



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: root@npc.pl

Henryk Marcinkiewicz

Publikowane od

21.10.2006 00:00:00

Publikowane do

21.11.2006 00:00:00



Urodził się 25.01.1930 roku w Kuczborku. Szkołę podstawową ukończył w 1944 roku w Mościskach k. Warszawy, w Guberni Generalnej. W tym samym roku rozpoczął

naukę na tajnych kompletach gimnazjalnych w Laskach, gdzie mieszkał z rodziną w czasie wojny. Po przyjeździe do Mławy w 1945 roku rozpoczął naukę w Gimnazjum i Liceum im. St. Wyspiańskiego.

Po roku pracy nauczycielskiej, zaczął studiować na Wydziale Filologii WSP w Warszawie. Po uzyskaniu dyplomu uczył w kilku szkołach średnich w Mławie i poza Mławą. Najdłużej w Technikum Budowlanym w Mławie, skąd odszedł na emeryturę w 1988r. W 1983r uzyskał na Wydziale Zaocznym Uniwersytetu Warszawskiego tytuł magisterski. Uwielbia od młodych lat muzykę. Gra na skrzypcach, śpiewa w chórze kościelnym. Interesuje się innymi dziedzinami sztuki, a także filozofią. Należy do kilku stowarzyszeń twórczych, a między innymi do Stowarzyszenia Autorów Polskich i do Związku Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej. Odznaczony w 2002r., odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”. Uprawia wiele gatunków literackich.

O WIOŚNIE INACZEJ

Niech razem z zielenią
- drzew i płatków kwiatowych
rozkwitnie Miłość
do każdego człowieka.
Niech Ona się rozlewa,
niech wiecznie kwitnie,
niech Ona będzie kołem
ratunkowym na sztormowym -
oceanie grzechu
i zbawi zagubione istoty -
od piekielnych przepaści.

Tylko taka wiosna
może przywrócić nam
pierwotne piękno edeńskie
i nieskalany drogowskaz -
naszego wędrowania
po tej jednak Boskiej Planecie.

ASTRY

Astry białe lub liliowe
kwiaty wczesnej wiosny,
od których klomb się mieni
i te stojące na cmentarzu i te ogrodowe –
podziw wzbudzają dla swej barwy
i dla kunsztu swej budowy.
Nie dorównują im fiołki ni malwy.
Patrzę na nie i bardziej czuję się zdrowy.

Te białe niewinne i lilie żałobne
- cięte w płatki większe i drobne,
podziw budzą we wrażliwym człowieku –
niezależnie od zajęcia czy wieku.

CZYM JEST OJCZYŻNA

Skrawku ziemi w dzierżawę nam powierzony,
czasem kwiatami błyskasz, a czasami skrwawiony
biczem historii często smagany
- bo los męczenników przez Boga nam dany.
Mimo ran naszych, kochamy Cię kraju,
- choć często stajemy na dróg rozstaju,
wytrąceni z kolein losu wrogów zapędami
i hartujemy swego ducha pod obcymi pręgierzami.
Ojczysto ziemio cierpieniem i ranami rozkwitasz,
bo w sercach naszych zawsze miłość czytasz.
Życie Twoje jest naszym trwaniem,
a chluba Twoja jest naszego serca drganiem.

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/artukul/henryk-marcinkiewicz>